**Jan Paweł II – Papież Rodziny**

Scenariusz uroczystości z okazji Dnia Papieskiego

Wprowadzenie księdza

*Na „rzutniku obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej.*

*Mały Karol przybywa z ojcem do Sanktuarium po śmierci matki.*

**Ojciec Karola:** Karolu, Twoja mama jest już z Panem Bogiem w niebie. Od tej pory, to będzie Twoja Matka.

**Karol:** A czy mamusi nie będzie tam smutno?

**Ojciec:** Jeśli będziesz kochał Matkę Bożą, mamusia będzie w niebie bardzo się cieszyć. Twoja mamusia była dobrą, pobożną kobietą. Pan Bóg sprawi, że kiedyś spotkamy się z nią tam w niebie.

Karol: (Klęka i zaczyna się wolno modlić) Zdrowaś Maryjo, łaski pełna. Pan z Tobą. Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego żywota. Amen. Kocham Cię mamo. Kocham Cię. Jestem Twój.

*Komentarz księdza:*

*Ojciec święty, który jako dziecko stracił matkę i brata, doskonale wiedział, jak ważna jest rodzina i jak ważna jest wiara w Boga.* Tego właśnie uczył nas on - bł. Jan Paweł II - Papież rodziny. Dawał temu wyraz całym swym życiem.

**Fragment filmu Karol, Papież, który pozostał człowiekiem. Scena z chorym chłopcem w szpitalu.**

*Komentarz księdza:*

*Jak ważna jest wiara w Boga i rodzina, chcielibyśmy Wam pokazać na przykładzie inscenizacji, opartej na motywach powieści Gloria i Pani Róża. W naszej wersji będzie to ……….. i Pani Róża.*

*Scena I*

*Gloria w szpitalu po operacji*

**Gloria:** Byłem grzeczna na operacji? A potem, jak bolało, nie krzyczałam. Prawda?

**Lekarz:** Nie krzyczałaś.

**Gloria:** A patrzycie na mnie, jakbym Wam zrobiła zawód.

**Lekarz:** Ty nam?

**Gloria:** To jakby mi nie wyszła operacja?

*Scena II. Pani Róża*

**Gloria:** Na imię mam Gloria, a to jest Pani Róża, wolontariuszka

**Pani Róża:** Rusz się! Idziemy na spacer! Coś ci opowiem.

**Gloria:** Co?

**Pani Róża:** Chodź, to ci opowiem.

*Idą na spacer…*

**Gloria:** To co chcesz mi opowiedzieć?

**Pani Róża:** Opowiem Ci o tym, kim byłam w życiu.

**Gloria:** Kim byłaś, i co to ma wspólnego ze mną?

**Pani Róża:** Więc ja byłam zapaśniczką.

**Gloria:** Naprawdę?

**Pani Róża:** Tak.

**Gloria:** I miałaś pseudonim?

**Pani Róża:** Miałam.

**Gloria:** Jaki?

**Pani Róża:** Dusicielka z Nicei?

**Gloria:** To ty?

**Pani Róża:** To ja.

**Gloria:** To Ty wygrałaś z „Rzeźniczką z Hamburga”?

**Pani Róża:** Wygrałam. I z „Ulą Drabiną”…

**Gloria:** I z „Diabełką Sing Sing”?

**Pani Róża:** Tak, i z „Tarantulą”…

**Gloria:** O Jezu.

**Pani Róża:** sto cztery walki, sto dwie wygrane.

Gloria: A te dwie to co?

**Pani Róża:** Te dwie to, wiesz… Sędziowie…

**Gloria:** Róża, nauczysz mnie jakichś chwytów? Chociaż przez biodro. Nauczysz?

**Pani Róża:** Najpierw musisz nabrać sił.

**Gloria:** Tak, zapomniałam, że ja… Zapomniałam… Jak tylko kogoś spytam, czy operacja nie wyszła i czy umrę, zaraz mówią o czymś innym. Róża, dlaczego doktorzy mi nie powiedzą, że operacja nie wyszła i że umrę. Ty też mi nie powiesz?

**Pani Róża:** Skoro sama wiesz, po co chcesz, żeby Ci mówili?

**Gloria:** Dziękuję Róża.

**Pani Róża:** Jesteś bardzo mądra Gloria.

**Gloria:** Wiesz Róża, oni się może obrazili?

**Pani Róża:** Na co?

**Gloria:** Operacja im nie wyszła. Jakby człowiek przychodził do szpitala tylko po to, aby wyzdrowieć.

**Pani Róża:** Wszyscy popełniamy ten błąd w życiu. Wydaje nam się, że będziemy żyli zawsze.

**Gloria:** To co ja mam teraz robić? Operacja nie wyszła, mam umrzeć…

**Pani Róża:** Teraz to napisz list do Pana Boga.

**Gloria:** Ty też?

**Pani Róża:** Co też?

**Gloria:** No, list do Pana Boga.

**Pani Róża:** O co ci chodzi?

**Gloria:** Bo ja już raz się nabrałam. Nie wierzę w Pana Boga. To bujda.

**Pani Róża:** Gloria, Spójrz na mnie. Ja Dusicielka z Nicei. Sto cztery walki, sto dwie wygrane, czy ja bym się nabrała?

**Gloria:** Nie, Ty nie.

**Pani Róża:** No, a w Boga wierzę.

**Gloria:** No tak. A po co ma pisać ten list?

**Pani Róża:** Żebyś był mniej samotna.

**Gloria:** Mniej samotna?

**Pani Róża:** Tak, jeśli w Niego uwierzysz, to On ci pomoże.

**Gloria:** Rozumiem.

**Pani Róża:** Ale możesz Go także o coś poprosić. Ale tylko o jedną rzecz na dzień. Tylko o jedną.

**Gloria:** A mogę Go porosić o Wszystko? O narty, rower, kajak…

**Pani Róża:** Tylko, że Jego możesz prosić tylko o dary duchowe.

**Gloria:** Tylko, że ja nie lubię pisać listów.

**Pani Róża:** Nie musisz. Wystarczy, że mu powiesz taki list, a On usłyszy.

**Gloria:** No więc Panie Boże, proszę Cię abyś podpowiedział, czy wyzdrowieję. To tylko to, bo mogę jedną prośbę dzienni. Aha, przecież ja nie znam Twojego adresu.

**Scena z rodzicami**

*Przybiega kolega.*

**Kolega:** Gloria, chodź! Twoi rodzice przyjechali.

**Gloria:** Nie, bo moi przyjeżdżają tylko w niedzielę.

**Kolega:** Chodź, sam zobacz, tam stoi czarny jeep.

**Gloria:** Bo to jeden jeep na świecie?

**Kolega:** Ale widziałem jak Twoi rodzice witali się z Panią doktor.

*(Rodzice Glorii płaczą)*

**Lekarz:** Proszę mi wierzyć, zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy.

**Ojciec:** Naprawdę wierzymy, Panie doktorze i bardzo Panu dziękujemy.

*(Gloria zakrada się i podsłuchuje rozmowę)*

**Lekarz:** Możecie państwo ucałować córkę.

**Ojciec:** Nie, Gloria nie powinna widzieć matki w takim stanie. Lepiej będzie, jak już pójdziemy.

**Lekarz:** Zaprowadzę Państwa. Proszę. *(wyprowadza rodziców Glorii)*

**Gloria:** Dostałam wiadomość od Pana Boga.

**Pani Róża:** Powiedz.

**Gloria:** Pamiętasz, jak dziś przy tobie powiedziałam mu swój list. Pamiętasz?

**Pani Róża:** Pamiętam.

**Gloria:** Zapytałam, go czy wyzdrowieję.

**Pani Róża:** Tak, byłam przy tym.

**Gloria:** A wiesz, jak On odpowiedział?

**Pani Róża:** Jak?

**Gloria:** Przez Panią doktor. Słyszałam, jak Pani doktor powiedziała moim rodzicom, że umrę. A wiesz, co oni zrobili? Uciekli. Moi rodzice to tchórze!

**Pani Róża:** Wiesz Gloria, zawsze znajdzie się jakieś wyjście.

**Gloria:** No a teraz, na przykład, jakie?

**Pani Róża:** Drugi list do Pana Boga

**Gloria:** A o czym?

**Pani Róża:** A co Cię boli najbardziej?

**Gloria:** No chyba to, że nie umiem pokochać moich rodziców. To mnie najbardziej boli.

**Pani Róża:** To powiedz mu o tym. Rodzice nigdy nie mówili ci o Panu Bogu?

**Gloria:** Mówili. Że nie wierzą.

**Pani Róża:** Może sama to powinieneś sprawdzić?

**Gloria:** A jak?

**Pani Róża:** Poproś Go, żeby Cię odwiedził. Wtedy będziesz wiedziała. Wierzyć, nie wierzyć.

**Gloria:** A wiesz, najbardziej pomagają mi Twoje odwiedziny.

Ale mogę Cię odwiedzać tylko dwa razy w tygodniu.

**Gloria:** A kto tak powiedział?

Pani Doktor.

**Gloria:** (bierze telefon i dzwoni do Pani Doktor) Dzień dobry Pani Doktor. Tu Gloria. Ten po operacji. Mój stan zdrowia jest taki, że każda wizyta Pani Róży poprawia mój stan zdrowia, a każda nieobecność pogarsza. (po chwili) Oddaję słuchawkę Pani Róży.

**Gloria:** Tak, Pani Doktor. Dobrze. Dziękuję. Mogę Cię teraz odwiedzać przez następne dwanaście dni.

**Gloria:** Dwanaście dni…? To już tak źle ze mną?

(*Pani Róża wychodzi, Gloria idzie do kapliczki i mówi*). Wiem, że mam prawo do jednego życzenia dziennie, ale proszę Cię, żebyś tu przyszedł. Tyle, że ja teraz łykam więcej lekarstw i czasem usnę w dzień. Więc, gdybyś przyszedł to się nie krępuj i mnie obudź, bo to by głupio było, gdybyśmy z tego powodu się nie spotkali. Prawda? Do zobaczenia.

***Scena z rodzicami***

*(Do szpitala przychodzą rodzice z prezentem)*

**Ojciec:** Przynieśliśmy ci prezent.

**Gloria:** Byliście tu wczoraj?

**Ojciec:** Wczoraj?

**Matka:** Dlaczego wczoraj?

**Gloria:** A bo ktoś widział wasz samochód.

**Matka:** Bo to jeden jeep na świecie?

**Gloria:** A ja powiedziałam jeep?

**Ojciec:** A prezent Ci się podoba?

**Gloria:** Taaak. Chce mi się spać.

*(wychodzą rodzice. Wchodzi Pani Róża)*

**Pani Róża:** I jak tam rodzice?

**Gloria:** Jak zwykle. Były prezenty zamiast rozmowy. Przywieźli mi odtwarzacz i płyty. Ty oglądasz czasami kanały przyrodnicze?

**Pani Róża:** Tak. A czemu pytasz?

**Gloria:** Bo tam jest tak, że jedno zwierze aby przeżyć, zabija drugie.

**Pani Róża:** Rozumiem, że chcesz zapytać, dlaczego Pan Bóg tak urządził, że jedna śmierć przyda się drugiemu?

**Gloria:** Śmierć się przyda? A komu się przydaje śmierć? Komu się przyda moja śmierć?

**Pani Róża:** Najciekawsze pytania zawsze pozostają…

**Gloria:** A może twój Pan Bóg nie jest wcale taki dobry?

**Pani Róża:** Może z chorobą jest tak, jak ze śmiercią? To nie jest kara tylko fakt?

**Gloria:** Widać, że nigdy nie byłaś chora.

Przepraszam.

**Pani Róża:** Kocham Cię Gloria.

**Gloria:** Ja ciebie też. Ty ze mną rozmawiasz. Nie tak, jak moi rodzice. Oni się mnie boją.

**Pani Róża:** Nie boją się ciebie. Boją się Twojej choroby.

**Gloria:** Ale choroba przecież jest częścią mnie. Może oni mogą pokochać tylko zdrowe dziecko?

**Pani Róża:** Oni Cię bardzo kochają.

**Gloria:** Skąd wiesz?

**Pani Róża:** Powiedzieli mi to.

**Gloria:** To ty z nimi rozmawiasz?

**Pani Róża:** Tak. Gloria, Ty umrzesz, ale oni też umrą. Wszyscy umrzemy

**Gloria:** Ale ja pierwszy.

**Pani Róża:** A czy kolejność daje ci jakąś przewagę? Czy z tego powodu wszystko Ci wolno? No zgoda. Oni umrą po tobie. Ale przedtem będą cierpieli, że im się nie udało pogodzić ze swoim dzieckiem.

(*Wchodzą rodzice*)

**Rodzice:** (*jedno po drugim*) Dzień dobry.

**Gloria:** (*po chwili*) Przepraszam, ale ja zapomniałam, że Wy też kiedyś umrzecie. Nie chcę, żebyście się mnie bali. Nie chcę, żeby moja choroba odebrała nam resztę wspólnego życia.

(*Gloria przytula się do rodziców.*)

**Matka:** Kochamy Cię Gloria.

**Ojciec:** My też jesteśmy tylko ludźmi. Chcieliśmy cię przeprosić, że nie umieliśmy z tobą rozmawiać.

**Gloria:** Rozumiem, że baliście się mojej choroby.

**Matka:** Kochamy cię, ale nie potrafimy ci pomóc. Jest nam przykro, że zostawiliśmy Cię samą z twoją chorobą.

**Ojciec:** Nawet nie umieliśmy powiedzieć ci prawdy

**Gloria:** Pani Róża pomogła mi pokonać samotność i nauczyła mnie rozmawiać z Kimś, kto zrobił to za was.

**Matka**: Nic nam o tym nie mówiła. Kto to taki?

**Gloria:** Pan Bóg.

**Ojciec:** Pan Bóg?

**Gloria:** Rozmawiałem z nim zawsze, gdy czułem się samotny. Dzięki Niemu dowiedziałam się prawdy o mojej chorobie i pogodziłem się z wami. Kocham was. Jestem bardzo zmęczona. Chce mi się spać. (Gloria zasypia. Pani Róża prowadzi rodziców pod „kapliczkę” coś im tłumacząc.)

**Scena pod kapliczką**

**Ojciec**: Jeśli istniejesz, chciałbym ci podziękować, że pomogłeś nam odnaleźć córkę.

Matka: Pomóż nam szczęśliwie spędzić resztę czasu, który nam pozostał….

(*zakończenie księdza*)